

AGNIESZKA KOLASA-NOWAK 
UMCS Lublin

STRATEGIE INTERDYSCYPLINARNE W SOCJOLOGII I HISTORII

Streszczenie

Tematem artykułu jest analiza zagadnienia interdyscyplinarności na przykładzie przekraczania granic między socjologią i historią w polskiej akademii. Z perspektywy socjologii nauki rekonstruuje obecny stan relacji między tymi dyscyplinami, próby przekraczania granic i tworzenia środowisk badawczych pomiędzy socjologią a historią, takich jak socjologia historyczna, historia mówiona, historia kobiet i inne. Opisuje strategie interdyscyplinarne socjologów i historyków młodszego pokolenia, ich doświadczenia, przekonania oraz sposoby budowania karier naukowych. To, co dzieje się na obrzeżach dyscyplin naukowych, uruchamia procesy istotne dla ich tożsamości i autonomii, zmienia też relacje w całej konstelacji pól naukowych. Socjologia i historia są w Polsce bliskimi dyscyplinami o długiej tradycji wzajemnych odniesień, inspiracji i wpływów. Do charakterystyki ich obecnego stanu wykorzystałam także wypowiedzi socjologów i historyków zainteresowanych przekraczaniem granic. Zebrałam je w 36 wywiadach pogłębionych.

Słowa kluczowe: interdyscyplinarność, socjologia nauki, polska nauka, socjologia historyczna, historia mówiona

O INTERDYSCYPLINARNOŚCI W NAUCE WSPÓŁCZESNEJ

Od dawna nauka funkcjonuje w strukturze podziałów dyscyplinarnych, które dzielą jej obszar na coraz bardziej szczegółowe specjalizacje. Czasem podejmowane są też próby zignorowania tych różnic i połączenia odmiennych tradycji badawczych. Wydaje się, że sposobem na szkodliwe skutki nadmiernej specjalizacji nauki i izolacji tworzonych w jej obrębie baniek poznawczych jest dość popularne dziś przekraczanie granic dzielących dyscypliny. W codziennej praktyce akademickiej interdyscyplinarność oznacza próbę nawiązania współpracy odmiennych, zwykle słabo kontaktujących się ze sobą środowisk badawczych. Towarzyszy temu świadomość trudności wynikających z faktu, że cały trening zawodowy i socjalizacja do pracy naukowej przebiegają zwykle w ramach jednej dyscypliny.

Socjologowie nauki prowadzą badania nad praktykowaniem interdyscyplinarności [Urbanska, Huet, Guimond 2019]. W analizach współpracy tak odległych od siebie dziedzin jak nauki przyrodnicze i społeczne poszukują warunków sprzyjających efektywnemu łączeniu wysiłków. Kluczowe okazuje się wcześniejsze doświadczenie wspólnej pracy. Daje ono nie tylko wiedzę o specyfice każdej z dyscyplin i uznanie dla jej wkładu intelektualnego, ale także poczucie wspólnoty w relacjach międzyludzkich. Mimo to nauki społeczne są postrzegane jako wnoszące mniejszy wkład do wspólnych projektów od nauk przyrodniczych. Można to interpretować jako wyraz ich niższego statusu w świecie akademickim. W badaniach wykazano ponadto, że osoby z dłuższą karierą naukową zwykle mniej ceniły inne dyscypliny pod względem możliwego wkładu do wspólnych projektów. Jest to zapewne efekt socjalizacji w jednej dyscyplinie. Natomiast młodszy i początkujący akademicy są znacznie bardziej otwarci na interdyscyplinarną strategię budowania kariery naukowej.

Być może wynika to z nowych zachęt skłaniających do przekraczania granic dyscyplin. Obecna polityka naukowa promuje pracę w ramach zespołów badawczych. Nacisk na aplikacyjne aspekty projektów naukowych jest także związany z interdyscyplinarnością. Użyteczność badań oznacza koncentrowanie się na skutecznym rozwiązaniu problemu, a w mniejszym stopniu na zachowaniu czystości metodologicznej. Funkcjonują nowe pola naukowe, które łączą bardzo różne tradycje badawcze, jak choćby nauki o poznaniu (kognitywistyka). Jednocześnie obowiązujący w Polsce system klasyfikacji dziedzin nauki i dyscyplin naukowych szczegółowo wyznacza osobne dyscypliny, a dodatkowo oddziela je przez wprowadzenie szczebla dziedzinowego, który m.in. separuje nauki społeczne i humanistyczne. W rezultacie socjologia i historia zostały ulokowane po

dwóch stronach tej bariery. Zasady obowiązujące w procedurach o nadawaniu stopni i tytułów muszą uwzględniać ten porządek, co w efekcie utrudnia obieranie interdyscyplinarnych ścieżek kariery akademickiej. Podobnie wymogi formalne związane z procesem oceny i ewaluacji pracowników naukowych ściśle określają stopień przynależności efektów ich pracy naukowej do dyscyplin i dziedzin.

Biorąc więc pod uwagę zarówno globalne tendencje, jak i realne ograniczenia w funkcjonowaniu systemu nauki w Polsce, zamierzam przyjrzeć się praktyce przekraczania granic dyscyplinarnych na przykładzie dwóch genetycznie bliskich dyscyplin: socjologii i historii. Interesuje mnie, czy zachodzi zmiana w podejściu do badań wykraczających poza własną dyscyplinę. Co dzieje się pomiędzy tymi dyscyplinami, jak wyglądają wzajemne relacje i nastawienia środowisk akademickich? Moim celem jest też opisanie przekonań i doświadczeń naukowców z interdyscyplinarnych strategii badawczych. Zastanawiam się, czy mogą być one w Polsce atutem w projektowaniu kariery akademickiej. Można założyć, że pojawiają się przy tym reakcje w obronie nienaruszalności granic dyscypliny, integralności jej przedmiotu, metod i tradycji. Sądzę, że to, co dzieje się na obrzeżach dyscyplin naukowych, mówi wiele o nich samych, ale też o szybko zmieniających się zasadach świata akademickiego. Praktyki otwierania się na współpracę i wymianę uruchamiają procesy wewnątrz dyscyplin. Wpływają na ich tożsamości, pobudzają pączkowanie nowych pól badawczych. Wobec rosnącej popularności projektów ponaddziedzinowych i międzynarodowych inaczej zaczyna wyglądać mapa dyscyplin i ich wzajemne relacje.

Ogólną ramą teoretyczną tej analizy jest socjologia nauki Pierre'a Bourdieu [1984; 2004]. Dyscypliny i subdyscypliny naukowe są przez niego ujmowane jako pola społeczne, które wyłaniają się w sprzyjających warunkach strukturalnych przez autonomizację od już istniejących. Ten proces jest swoistą wypadkową działań jednostek, które w przestrzeni społecznej danej nauki dążą do jak najlepszych pozycji, gromadzą potrzebne do tego zasoby, w tym także autorytet naukowy. Tak powstaje wewnętrzna struktura pola, określane są stawki prowadzonych w nim gier, a rywalizujący w nim aktorzy budują nie tylko swoje położenie, ale także pozycję dyscypliny. Istotny jest również kontekst społeczny, który umożliwia wyodrębnianie się osobnych obszarów i wpływa na ich wzajemne położenie. Szczególną rolę odgrywa pole władzy, które jest obramowaniem wszystkich tych relacji. Składają się na nie całościowo rozumiane elity [Bourdieu 1989]. W kontekście polskim ten model został rozwinięty o wpływ peryferyjnego położenia w systemie globalnym, który wyraża się w różnych obszarach życia, także w polu akademickim. Polskie pole władzy wpływa na nauki społeczne w taki sposób, że narzuca swój kluczowy podział zorientowany wokół osi globalne–lokalne.

Wyraża się to dwoma ścieżkami strategii naukowych: włączaniem do światowego obiegu nauki bądź skupieniu na zadaniach w obrębie Polski [Zarycki 2022a: 41].

W tym kontekście zamierzam przedstawić stan wzajemnych relacji między środowiskiem socjologów i historyków w Polsce. W ostatnich latach obserwuje się szereg inicjatyw interdyscyplinarnych na pograniczu tych nauk. Chcę na tym przykładzie pokazać uwarunkowania przekraczania granic dyscyplin, reakcje środowisk na zachwianie stabilnych tożsamości i naruszenia struktury pól naukowych. W dalszej części tekstu dokonam analizy nowych nurtów badawczych na pograniczu obu dyscyplin oraz zrekonstruuję dyskusje w obrębie tych nauk dotyczące relacji interdyscyplinarnych oraz własnej tożsamości. Na koniec wykorzystam ustalenia z badań, jakie przeprowadziłam w obu środowiskach akademickich. Będą one uzupełniały obraz i ilustrowały zaobserwowane tendencje. Chodziło mi o opisanie ram myślenia o przekraczaniu granic dyscyplin oraz wskazanie zasadniczych podobieństw i różnic w podejmowaniu tej kwestii z obu perspektyw.

WZAJEMNE RELACJE SOCJOLOGII I HISTORII

Związki między historią i socjologią mają w Polsce długą tradycję. Szczegółowy opis tej genezy nie jest moim celem w tym tekście, ponieważ skupiam się na obecnym stanie wzajemnych stosunków. Zakładam, że dla zrozumienia zmian wystarczy przyjąć rozwój tych dyscyplin w czasach Polski Ludowej. Socjologia była wtedy skupiona na diagnozowaniu bieżących zjawisk. Dominacja tego ahistorycznego podejścia stała się jeszcze bardziej widoczna w okresie schyłku socjalizmu, kiedy socjologowie zajmowali się przede wszystkim opisem etapów kryzysu tamtego systemu. Tak samo było później, gdy w centrum badań znalazła się rejestracja procesu transformacji ustrojowej [Kolasa-Nowak 2010]. Dziś jednak ta sytuacja ulega zmianie i poszerzają się obszary zainteresowania przeszłością w badaniach socjologicznych [Kolasa-Nowak, Bucholc 2023].

Podobnie historiografia polska w okresie PRL charakteryzowała się raczej niewielkim zainteresowaniem procesami społecznymi. Ramą interpretacyjną był marksizm i w tym paradygmacie funkcjonowała historia społeczna, co oznaczało skoncentrowanie na analizie makrostruktur społecznych i ich przemianach w czasie [Żarnowski 2011; 2014]. Podobnie z marksizmu wywodziła się historia gospodarcza, która dzięki pracom Witolda Kuli, Mariana Małowista i Jerzego Topolskiego dotyczącym gospodarki Europy Wschodniej w późnym średniowieczu i epoce nowożytnej osiągnęła międzynarodowe uznanie [Sosnowska 2004]. Zmiana ustroju po 1989 r. pogłębiła dotychczasowe skupie-

nie na historii politycznej i rekonstrukcji faktów, co w dużym stopniu wynikało wtedy z dążenia do wypełnienia „białych plam” w wiedzy o naszej przeszłości, zwłaszcza z XX wieku [Stobiecki 2014].

W obrębie socjologii o interdyscyplinarności pisał Piotr Sztompka, głosząc już dawno tezę, że „postulat interdyscyplinarności staje się powszechny. Dyscypliny wymieniają się pojęciami, metodami, technikami, czasem modelami teoretycznymi. Obszary graniczne stają się terenem intensywnej pracy badawczej, a kumulacja tej tendencji to rozkwit dyscyplin hybrydowych: socjologii historycznej, socjologii ekonomicznej czy psychologii społecznej” [Sztompka 2004: 42].

W Polsce obecne zainteresowania socjologów historią można zaliczyć zasadniczo do dwóch kategorii. Jedną wyznaczają tematy związane z modernizacją polskiego społeczeństwa w dłuższej perspektywie czasowej. Tutaj widać podobieństwa do klasycznej amerykańskiej socjologii historycznej z jej akcentem na duże struktury, makroprocesy i porównania [Tilly 1984]. Drugi nurt tworzą badania pamięci i tożsamości społecznej, w tym także studia lokalne i regionalne. Dodatkowo się pojawiają, choć rzadziej, analizy historyczne w tematach dotyczących socjologii nauki [por.: Zarycki 2022b].

Socjologia historyczna była od lat osiemdziesiątych przedstawiana jako wzorcowy przykład interdyscyplinarności. W anglosaskim świecie naukowym odniosła wtedy niewątpliwy sukces: zbudowała tożsamość jako specjalizacja socjologiczna z własnymi autorytetami, kanonicznymi pracami, bogatą refleksją metodologiczną i silnym środowiskiem. Powstały specjalistyczne czasopisma, a w ISA i ASA działają osobne sekcje. Jednak powodzenie socjologii historycznej oznaczało też ograniczenie zainteresowania przeszłością i jego zamknięcie w subdyscyplinie. Pierwotny postulat całościowego „uhistorycznienia” badań socjologicznych [Tilly 1984] nie okazał się atrakcyjny.

W Polsce socjologia historyczna zaistniała jako ciekawa, ale obca praktyka badawcza, która nie pociągnęła wtedy naśladowców [por.: Kwaśniewicz 1982; Sztompka 1988; Kolasa-Nowak 2001; Kurkowska-Budzan 2003; Wojakowski 2011]. W ostatnich latach sytuacja zaczęła się jednak zmieniać. Wyraźnie wzrosło zainteresowanie przeszłością wśród polskich socjologów, zwłaszcza młodszego pokolenia. Pojawiły się prace, odwołujące się do socjologii historycznej [Nijakowski 2013]. W 2014 roku kilkunastu badaczy zgromadziła pierwsza konferencja poświęcona temu nurtowi [Cymbrowski 2015; Cymbrowski, Frysztacki 2015]. W 2021 roku zawiązała się w Polskim Towarzystwie Socjologicznym Sekcja Socjologii Historycznej. Od kilku lat regularnie w Warszawie odbywają się spotkania seminaryjne pod nazwą „Czwartki z socjologią historyczną”, w których uczestniczą zarówno socjologowie, jak i historycy. W 2021 roku odbyła się

ponadto kolejna ogólnopolska konferencja, opublikowano też specjalne numery „Kultury i Społeczeństwa” oraz „Stanu Rzeczy”. Przyczyny obecnego zainteresowania wydają się związane z odrzuceniem dominującego po transformacji paradygmatu modernizacyjnego, w którym przeważało myślenie o podążaniu ścieżką społeczeństw zachodnich bez zwracania uwagi na istotne lokalne odmienności. Wejście do Unii Europejskiej dało kolejny impuls do krytycznego przemyślenia naszych historycznych uwarunkowań rozwojowych oraz wymusiło porównawcze podejście do badań polskiego społeczeństwa. Anna Sosnowska definiuje „program rozwoju socjologii historycznej w Polsce jako dyscypliny zainteresowanej wschodnioeuropejskimi ścieżkami rozwoju historycznego i relacjami tego regionu z resztą świata” [Sosnowska 2021: 10].

Drugim obszarem zainteresowania socjologów przeszłością jest nurt badań nad pamięcią społeczną. Genetycznie wpisuje się on w tradycję badania kultury historycznej i świadomości historycznej Polaków [Assorodobraj 1963; Szacka, Sawisz 1990]. Przedmiotem zainteresowania są tu mechanizmy konstruowania wiedzy i wyobrażeń o znaczących wydarzeniach historycznych. Celem analiz było określenie współczesnego kanonu historycznego i zmian w jego obrębie oraz ustalenie stopnia zainteresowania przeszłością w społeczeństwie [Szpociński 1989; Szacka 2006; Szpociński, Kwiatkowski 2006]. Badania socjologów i historyków dotyczyły też zmieniających się w czasie sposobów upamiętniania przeszłości i polityki symbolizacji [Kucia 2005; Kwiatkowski 2008; Kurkowska-Budzan 2009; Kwiatkowski, Nijakowski, Szacka, Szpociński 2010; Hałas 2012].

Socjologowie młodszego pokolenia są pod wpływem zwrotu pamięciowego w naukach o kulturze [por.: Kończal, Wawrzyniak 2011]. Jest to obszar transdyscyplinarny, w którym ważną rolę pełni kulturoznawstwo, ale stosuje się w nim narzędzia badawcze z różnych dyscyplin, tworząc swoistą hybrydę skupioną wokół kategorii pamięci. W nurcie uczestniczą także historycy. Wykonano już sporo pracy metodologicznej nad stworzeniem płaszczyzny interdyscyplinarnej komunikacji na temat pamięci i integracji środowiska [Saryusz-Wolska, Traba 2014]. Nieopodal lokują się też studia nad mechanizmami społecznego tworzenia wyobrażeń o przeszłości i analizy narracji biograficznych. Metodologicznie są one bliskie historii mówionej, jednak prace te są mocno osadzone w metodzie biograficznej, a wydarzenia historyczne problematyzuje się przy użyciu socjologicznych kategorii teoretycznych [por.: Engelking 1994; Melchior 2004; Kaźmierska 2008; Filipkowski 2010; Kaźmierska, Waniek 2020]. Sięganie do przeszłości jest obecne także w studiach regionalnych. Wynika to zarówno z faktu, że do wzmacniania lub konstruowania tożsamości lokalnych używa się narracji o przeszłości, jak i z tego, że socjologiczne analizy regionów mają dziś

charakter ujęć holistycznych, uwzględniających czynniki kulturowe i warstwę symboliczną [por.: Kolasa-Nowak 2019].

O ile w socjologii zainteresowania przeszłością wyrażają się w kilku szczegółowych nurtach, nie budząc specjalnej reakcji w głównym nurcie dyscypliny, to przypadku historii sytuacja wydaje się odmienna. Rozważania nad relacjami z innymi dyscyplinami i własną autonomią znajdują się dziś w centrum refleksji nad kondycją i przyszłością uprawiania historii w Polsce. Punktem wyjścia jest stwierdzenie, że następuje osłabienie jej pozycji, ograniczenie odrębności i autonomii. Z perspektywy historyków przyczyny tego stanu rzeczy leżą poza ich dyscypliną, między innymi w aktywności nauk humanistycznych i społecznych, w których jest coraz więcej prób zajmowania się przeszłością. W celu przeciwdziałania tej niekorzystnej sytuacji „należy na nowo określić specyfikę [dyscyplin] i chronić ich koherencję i suwerenność” [Domańska 2014: 99]. Ten apel o ponowne „zdyscyplinowanie” historii znajduje oddźwięk w środowisku. Historycy dostrzegają pilną potrzebę dookreślenia swojego miejsca „pośród prężnie rozwijającej się obecnie multidyscyplinarnej refleksji o przeszłości” [Domańska 2014: 101]. Uznają to zadanie wręcz za najważniejsze wyzwanie nauki historycznej [Wiślicz 2021: 286]. Celem tego wzmocnienia tożsamości i autonomii dyscyplinarnej ma być nie tylko „przywrócenie naukowego prestiżu historii, lecz także przeformułowanie jej roli wśród innych nauk opisujących rzeczywistość społeczną” [Wiślicz 2010: 44]. W przedstawionym na ostatnim Powszechnym Zjeździe Historyków Polskich w 2019 r. raporcie diagnostycznym dyscypliny Tomasz Wiślicz podsumował sytuację polskiej historiografii. Warto przytoczyć dłuższy cytat z tego raportu: „Niedawny zwrot ku mikrohistorii i perspektywie oddolnej przyniósł pewne rozczarowanie wynikające z ograniczonej przydatności tych nurtów do badań porównawczych oraz niemożności konstruowania teorii na tyle szerokich, by historycy mogli wchodzić w dyskusje z przedstawicielami innych nauk humanistycznych i społecznych, którzy nader chętnie zaczęli praktykować teoretyzację na temat dziejów, lekceważąc konieczność oparcia swoich teorii na przynajmniej zadowalającej znajomości historii. Fakt, że w ciągu ostatniej dekady najgłośniejsze dyskusje na temat historii Polski wywoływały zazwyczaj książki napisane przez przedstawicieli innych nauk, czasem jawnie lekceważące aktualny stan wiedzy historycznej, wywołuje frustrację historyków i coraz częstsze wezwania do poskładania rozbitego na cząstki historycznego świata, aby móc formułować naukowo uzasadnione teorie interpretujące przeszłość na potrzeby wykształconego czytelnika” [Wiślicz 2021: 277–278].

Ze swojej perspektywy historycy obserwują zatem niepokojący rozwój „będących w natarciu” prób pisania o polskich dziejach przez nie-historyków.

Tym bardziej budzi w nich to potrzebę szybkiej reakcji, ponieważ dostrzegają tu próby rewizji dotychczasowych interpretacji polskiej historii (Stobiecki 2015). W tej krytyce zwykle podkreśla się, że opracowania tworzone przez antropologów czy socjologów nie spełniają w dostatecznym stopniu wymogów metodologicznych wypracowanych na gruncie nauki historycznej. Krytykują słabą znajomość dorobku historiograficznego oraz – przede wszystkim – brak pracy ze źródłami historycznymi. Ta reakcja wobec osłabienia pozycji akademickiej historiografii w zarządzaniu przeszłością polega więc głównie na obronie własnych kryteriów naukowości, tradycji i dorobku jako elementów decydujących o uznaniu w polu tej dyscypliny¹.

Historycy dostrzegają popularność książek o przeszłości powstających poza historiografią. Odnotowują ich żywy odzew w dyskusjach medialnych (chodzi najczęściej o prace Jana Sowy, Andrzeja Ledera i Adama Leszczyńskiego) jako właściwy ruch „ku przywróceniu historii należnego jej miejsca w debacie publicznej”, jednak dokonywany przez niewłaściwych aktorów. Uznają, że postulat „gruntownej przebudowy polskiego imaginarium historycznego” jest aktualny i istotny, zatem próby socjologów czy antropologów są odczytywane bardziej jako zachęta dla historyków do własnej, prawomocnej aktywności w tej kwestii [Wiślicz 2021: 35]. Wydaje się, że najważniejsze wyzwanie, jakie historycy identyfikują po stronie nauk społecznych, oczywiście poza samym wkroczeniem na teren badania przeszłości, dotyczy wyjścia poza rekonstrukcję wydarzeń w kierunku całościowych i nowych interpretacji, w tym przede wszystkim posługiwania się teorią.

Dlatego sygnalizując z jednej strony potrzebę ochrony rdzenia tożsamości dyscypliny, do której zalicza się krytykę źródeł i metodykę pracy archiwalnej, a z drugiej konieczność tworzenia teorii, Ewa Domańska zaproponowała ścieżkę metodologii praktycznej. Ma ona prowadzić ku formułowaniu modeli niejako z wewnątrz praktyki badawczej historyków, raczej bez korzystania z pojęć czy teorii innych dyscyplin. W domyśle chodzi głównie o nauki społeczne [Domańska 2014; 2022]. Oprócz zachęty do wyjścia poza prosty opis wydarzeń historycznych można tę propozycję odczytać jako ruch ku samowystarczalności dyscyplinarnej. Widać zatem, że w obrębie historii rośnie tendencja do ochrony tożsamości i granic dyscypliny. Wyraźnie słabiej eksponowane są dzisiaj dawne

¹ W socjologii trudniej znaleźć wypowiedzi w obronie dyscypliny poza esejem recenzyjnym Krzysztofa Gorlacha i Martynty Wierzy-Kubat z 2015 r. Prace historyków społecznych krytykowane są tam w podobny sposób: za powierzchowne użycie pojęć i koncepcji socjologicznych oraz za słabe wykorzystanie opracowań socjologicznych, potraktowanych „jako mało znaczące tło dla historycznych rozważań” [Gorlach, Wierzy-Kubat 2015: 261].

postulaty sięgania po teorię do ekonomii, socjologii czy innych dyscyplin, które Jerzy Topolski nazywał „naukami pokrewnymi historii” [Topolski 2016: 91].

Nie można wszak nie zauważyć, że w nauce historycznej od dawna istnieją i rozwijają się obszary bliskie socjologii jak demografia historyczna, historia społeczna czy historia kultury. W deklaracjach ich znaczących przedstawicieli są zachęty do korzystania z konkretnych socjologicznych inspiracji, jak choćby analizy sieci społecznych [Kuklo 2019]. Chodzi nie tylko o stosowanie pojęć socjologicznych, ale też o wzbogacenie badań historycznych o teorie tej dziedziny. Okazuje się, że udział w międzynarodowym obiegu naukowym wymaga poszerzenia kontekstu i posługiwania się modelami wyjaśniającymi, jak choćby w przypadku analiz wzorów zawierania małżeństw i form rodzinnych w Europie Środkowo-Wschodniej [por.: Guzowski 2013; Szołtysek 2015]. W historii gospodarczej pojawiają się podobne postulaty. Chodzi o „przekonanie historyków, że samo stworzenie opisu przeszłości bywa niewystarczające, a do wyjaśnienia, dlaczego doszło do pewnych faktów, potrzebujemy jakiejś teorii tłumaczącej ludzkie zachowania” [Guzowski 2019: 351]. Taka propozycja rozwoju historii gospodarczej wynika z potrzeby zmniejszenia „dystansu i rozdźwięku między polską historiografią a zarówno rodzimą tradycją badań nad dawną gospodarką, jak i światowymi trendami w tej dziedzinie” [Guzowski 2019: 350].

W ostatnich latach wykształciło się środowisko historyków zainteresowanych antropologią historyczną, która rozwija się jako typowa subdyscyplina pograniczna [Zamorski 2014]. Popularna mikrohistoria i studia nad codziennością czerpią inspiracje właśnie z antropologii. Socjologia chyba przegrała tutaj rywalizację, choć warto spojrzeć na to zjawisko przez pryzmat zacierania granic między antropologią i socjologią [Mateja-Jaworska, Zawodna-Stephan 2019]. Dzięki mikrohistorii nastąpiło ciekawe poszerzenie katalogu metod badawczych historyków o obserwację uczestniczącą, metodę biograficzną czy ogólnie metodologię badań terenowych [Wagner, Wiślicz 2008; Wiślicz 2012]. Historycy zaczynają się interesować nawet wywiadem ustrukturyzowanym [Kurkowska-Budzan, Soroko, Stasiak 2021]. Rozwija się też historia mówiona z metodologią przejętą z socjologii [Kurkowska-Budzan 2009; Stolarz 2016]. I tu powstało osobne środowisko badaczy skupionych w Polskim Towarzystwie Historii Mówionej. Interdyscyplinarna refleksja nad metodą stanowi ważny punkt łączący praktyków *oral history*, czego wyrazem są publikacje we Wrocławskim Roczniku Historii Mówionej oraz seminaria prowadzone we współpracy z Archiwum Danych Jałociowych Instytutu Filozofii i Socjologii PAN [Gałęziowski 2022].

Historycy chętnie sięgają do nauk społecznych po metody dające im nowy wgląd w przeszłość. Powstają też nowe obszary problemowe, które mają wyraźne

związki z socjologią, a czasem rozwijają się w obu polach naukowych. Tak jest ze wspomnianymi już studiami nad pamięcią, ale też studiami postkolonialnymi czy historią ludową. Innym przykładem jest historia kobiet (istniejąca od niedawna polska wersja uprawianej na Zachodzie herstorii). Z natury interdyscyplinarna, ma specyficzne kłopoty z tożsamością. Nie ograniczają się one do znalezienia miejsca w obrębie historiografii, ale także w obrębie socjologii, gdzie musi określić się wobec nurtu *gender studies*. Zdaniem Dobrochny Kałwy ich wzajemne odróżnienie powtarza typowe odmienności historii i socjologii: problemy z teorią w historii kobiet i niedostatek warsztatu historycznego badaczek *gender studies* [Kałwa 2014: 125]. Tomasz Wiślicz określa ten typ badań historycznych mianem historii tożsamościowych, widząc ich genezę poza historiografią w naukach społecznych [Wiślicz 2021: 283].

Opisane tutaj przykłady przekraczania granic między obiema naukami dotyczą głównie marginesów i nowych wyspecjalizowanych nisz. Poza nimi można mówić czasami o klusowaniu po terenie drugiej dyscypliny, sięganiu po wybrane elementy: teorie, pojęcia i metody socjologiczne, lub z drugiej strony – po wiedzę o przeszłości, przeważnie dotyczącą faktografii. W głównym nurcie historii i socjologii wątek interdyscyplinarności nie jest ważny. Realistycznie podsumował tę sytuację ze strony historii Tomasz Wiślicz, pisząc: „być może trudno jest wymagać od innych zrozumienia specyfiki naszej dyscypliny, gdy sami mało interesujemy się tym, co nurtuje inne nauki” [Wiślicz 2010].

Dla lepszego poznania trudności, z jakimi boryka się badacz, który próbuje praktykować takie zainteresowanie, oraz aby zrozumieć, co może być impulsem do podjęcia tej niełatwej strategii badawczej, przeprowadziłam wywiady w obu środowiskach akademickich.

SOCJOLOGOWIE I HISTORYCY O PRZEKRACZANIU GRANIC DYSCYPLIN

Wykorzystuję tutaj materiał pochodzący z pogłębionych wywiadów indywidualnych, przeprowadzonych zarówno z historycznie zorientowanymi socjologami, jak i z historykami, którzy przejawiają zainteresowanie naukami społecznymi, głównie socjologią i antropologią. Rozmowy dotyczyły przebiegu ich kariery akademickiej, doświadczeń z interdyscyplinarnością i współpracą ponad granicami nauk oraz przekonań i opinii na ten temat. Respondenci opisywali swoje stanowisko na tle praktyk i sądów popularnych w ich środowiskach akademickich. Wywiady z socjologami odbyły się w 2020 i 2021 roku, a z historykami w 2022 i 2023. Dobór moich rozmówców był celowy. Poszukiwałam badaczy, których

własna praktyka badawcza umieszcza blisko problemów relacji między socjologią i historią. Byli to również ci, którzy w dorobku mają próby wyjścia poza swoją dyscyplinę lub prowadzą na ten temat refleksję metodologiczną. Wśród socjologów, poza badaczami regionu, pamięci, wsi i historii socjologii, ważną grupę stanowili autorzy wydanych w ostatnich latach książek, w których analizy historyczne są cechą wyróżniającą. Oni w dużym stopniu tworzą dziś środowisko socjologii historycznej w Polsce, o którym pisałam w osobnych artykułach [Kolasa-Nowak 2021; 2022]. Wśród historyków rozmawiałam głównie z badaczami zainteresowanymi historią mówioną, historią społeczną, historią kobiet, studiami nad pamięcią oraz z metodologami historii. Istotnym kryterium był też możliwie wczesny etap kariery akademickiej. Chciałam poznać, jak myślą i jak budują swoje strategie naukowe młodszy badacze, których kariery formują się w dzisiejszych uwarunkowaniach świata akademii. W większości wachlarz ten sięga od osób kończących prace doktorskie po badaczy, którzy niedawno uzyskali habilitacje.

Do niniejszej analizy wykorzystałam wypowiedzi 15 socjologów i 21 historyków. Zaliczyłam ich do tych dyscyplin na podstawie formalnego kryterium wykształcenia i zatrudnienia oraz ich własnych deklaracji, choć w niektórych przypadkach trudno było uzyskać jednoznaczne przypisanie. Próba nie ma cech reprezentatywności. Umożliwia więc co najwyżej wstępne rozpoznanie sposobów myślenia i pozwala na naszkicowanie głównych problemów z interdyscyplinarnością w polskich naukach humanistycznych. Nie przytaczam nazwisk moich rozmówców, traktuję bowiem ich wypowiedzi jako przejawy głównych strategii akademickich i problemów, które w nimi się wiążą w polskich realiach naukowych. Podejmowane wątki dotyczyły kolejno: ścieżek edukacyjnych i budowania kariery akademickiej, przekonań o istocie interdyscyplinarności oraz sposobów jej praktykowania. Pytałam też o funkcjonowanie specjalizacji pogranicznych.

Ścieżki edukacji i kariery

W polskich warunkach ścieżki edukacji uniwersyteckiej nie sprzyjają nawiązywaniu kontaktów nie tylko między osobnymi dziedzinami nauki, ale nawet w ich obrębie, pomiędzy dyscyplinami. Historia jest przypisana do nauk humanistycznych, socjologia wraz z pozostałymi naukami społecznymi tworzy osobną dziedzinę. W programach studiów nie ma zachęt do poznawania innych dyscyplin, ani też nie praktykuje się zatrudniania do dydaktyki badaczy z innej nauki. Ten brak kontaktów widać wyraźnie w wypowiedziach respondentów, którzy podkreślają nietypowe przebiegi ich kształcenia. Kilko moich rozmówców

studiowało dwa kierunki, ale szczególnie istotny dla wielu z nich okazał się format międzyobszarowych indywidualnych studiów humanistycznych i społecznych (MISH), gdzie można było łączyć kursy z różnych dziedzin, a studenci mogli samodzielnie kształtować ścieżkę swojej edukacji. Moi rozmówcy podkreślali, że dzięki takiemu wykształceniu zdobyli wiedzę i umiejętności potrzebne do prowadzenia zarówno badań historycznych, jak i socjologicznych. Tym kompetencjom towarzyszyła też pogłębiona świadomość wielości nurtów w obrębie każdej z nauk. W rezultacie taki tryb edukacji wyposażył ich w przekonanie o prawomocności funkcjonowania w obrębie obu dyscyplin, co dało ważne subiektywne uzasadnienie do podejmowania interdyscyplinarnych projektów badawczych. Najskuteczniejszym sposobem, aby zostać zaakceptowanym w obu polach, jest bowiem legitymowanie się podwójnymi kompetencjami. Istotna była także rola mentorów, pomagających w podjęciu badań interdyscyplinarnych. W warszawskim środowisku akademickim taką postacią jest Marcin Kula, który od wielu lat promuje wśród historyków zainteresowania socjologiczne. W Krakowie podobną rolę odgrywają w obrębie historii Andrzej Chwalba i Krzysztof Zamorski, umacniając zainteresowania antropologią historyczną.

Interdyscyplinarne ścieżki kariery akademickiej są też silnie powiązane z etapem kształcenia za granicą. Studia bądź pobyty stażowe na uczelniach europejskich i amerykańskich przewijały się często w wywiadach. Podkreślano ich formacyjny charakter, mówiono o znaczącym poszerzeniu zainteresowań i możliwości badań interdyscyplinarnych. Szczególnie ważne okazały się studia w Central European University, bo „tam otworzyły się horyzonty i pojawiły pytania porównawcze”. Częściej wspominali je socjologowie, ale również w wypowiedziach historyków przewijało się „doświadczenie kontaktu z szerokim, ponaddziedzinowym podejściem do badań i poznanie dorobku socjologii historycznej”. Słyszałam, że „jak ktoś wyjedzie z Polski na studia, to jego perspektywa zmienia się radykalnie”. To doświadczenie otwiera na inne sposoby myślenia, style pracy naukowej, kontakty. Można wnioskować, że różnice pokoleniowe w zainteresowaniach interdyscyplinarnych okazują się mniej ważne niż właśnie podział związany z mobilnością lub jej brakiem.

Wśród moich rozmówców była szczególnie duża, na pewno większa niż w całym środowisku, grupa osób, które po ukończeniu studiów próbują rozszerzyć swoją karierę akademicką poza Polskę. Dla nich sięganie do innej dyscypliny jest oczywiste, orientują się bowiem na dość powszechny styl takiego funkcjonowania w obiegu międzynarodowym. Słyszałam, że w polskiej akademii trudniej jest funkcjonować, bo konieczne jest wykazywanie kompetencji wobec każdego ze środowisk: socjologicznego i historycznego, a poza krajem nie ma z tym

problemów. Istnieją tam też środowiska badaczy, którzy choć nie są historykami, to zajmują się przeszłością. Ciekawym i ważnym doświadczeniem bywa uczestnictwo w projekcie międzynarodowym, w którym można doświadczyć współpracy badaczy z wielu dyscyplin.

Opinie o przekraczaniu granic dyscyplin

W polskich realiach podejmowanie tematów leżących na pograniczu dyscyplin wiąże się z rolą outsidera, którego przynależność do środowiska jest warunkowa i zależna od skutecznego wykazania posiadanych kompetencji. Dlatego bieguny profesjonalizmu i amatorstwa tworzą kluczową oś organizującą dyskusje nad interdyscyplinarnymi projektami badawczymi. W przypadku socjologii historycznej i historii społecznej jest ona szczególnie ciekawa, bo przedmiot badania jest właściwie wspólny. Oba grona naukowe interesuje przeszłość, a konkretnie minione zjawiska społeczne². Jednocześnie badacze przynależą do różnych pól akademickich o odmiennych regułach metodologicznych i innych tradycjach badawczych. Balansowanie pomiędzy dyscyplinami jest trudne. Historia wywodzi swoją tożsamość z długiej i bogatej tradycji sztuki dziejopisarstwa, a socjologia umieszcza swoje znacznie bliższe początki w pozytywistycznym ideale nauki wyjaśniającej i modelującej. Nawet jeśli dokonały się współcześnie liczne przetworzenia tych fundacyjnych cech obu dyscyplin, to w ich tożsamościowym DNA przetrwały wywodzące się z tych tradycji założenia o kryteriach profesjonalizmu. Nie tylko określają one katalog metod i narzędzi badawczych czy zestaw zasad metodologicznych, lecz wyznaczają też trudniej uchwytne, a jednak kluczowe dla każdej z nich styl myślowy. Są to zbiory niepodważalnych kanonów tworzących doksię i weryfikujących prawomocne uczestnictwo w polu dyscyplinarnym, które zdobywa się przez trening i uczestnictwo we Fleckowskim kolektywie myślowym.

Pierwsza różnica dotyczy sposobu podejścia do przeszłości. Wśród badanych przeze mnie historyków dość powszechne było przekonanie, że „samo zajmowanie się historią nie sprawia, że jest się historykiem. Żeby być historykiem, potrzebne są założenia metodologiczne, z którymi wychodzi się do studiowania

² Warto dodać, że w przypadku obu dyscyplin mamy do czynienia z inną wspólną cechą, jaką jest pozaakademicki kontekst ich funkcjonowania. W powszechnym odczuciu wiedza o historii oraz wiedza o społeczeństwie odgrywają istotne role w dyskursie publicznym, ponieważ współtworzą społecznie podzielane wyobrażenia dotyczące tak kluczowych kategorii jak tożsamość narodowa, poczucie obywatelskie, idea państwa. Mają też znaczenie dla kształtowania się idei i przekonań politycznych.

przeszłości. Jednym z nich jest przekonanie, że historia jest obiektem badań samym w sobie, a nie jako źródło naszych współczesnych problemów”. „Klasyk” historyk postrzega dzieje jako osobny i swoisty temat badań, samoistny i autoteliczny. Natomiast dla socjologów liczy się przede wszystkim wyjaśnienie współczesności, wzbogacenie zrozumienia dzisiejszych zjawisk poprzez opisanie ich genezy i ścieżki łączącej ją z teraźniejszością. Główną różnicę między dyscyplinami badani przeze mnie socjologowie umieszczali w kwestii stopnia uogólnień. Historia jawi się im jako domena szczegółu, historycznego konkretności i polega na dążeniu do precyzyjnej rekonstrukcji jednorazowych, unikalnych ciągów wydarzeń. Jednak z perspektywy socjologów w historycznych analizach ma chodzić nie tyle o ustalenie przebiegu wydarzeń, ile o wyjaśnienie mechanizmów społecznych łączących przeszłość z teraźniejszością. Ten cel był podzielany przez wszystkich moich rozmówców jako istotny wyróżnik podejścia socjologicznego.

Po drugie zasadniczym „kodem profesji historyka” jest według moich historycznych respondentów praca ze źródłami, umiejętność ich krytyki i umieszczenia w kontekście czasów i miejsca. Przez źródła rozumieli przede wszystkim źródła pisane z epoki. Przyznawali, że raczej trudno i mozolnie dokonuje się włączanie innych typów źródeł historycznych, m.in. będących efektem współpracy z socjologami, jak w przypadku historii mówionej. W opinii środowiska nie spełniają one w pełni wymogów wiarygodnego źródła wiedzy o przeszłości. Historycy komentowali, że silne akcentowanie umiejętności pracy ze źródłami „służy odróżnianiu się, bo jak ktoś nie ma wykształcenia historycznego, to nie jest w stanie zrobić krytyki źródła”. Moi rozmówcy w zdecydowanej większości identyfikowali się jako historycy nietypowi, pracujący na pograniczu dyscypliny, blisko nauk społecznych i dlatego nieco inaczej postrzegali prymat pracy ze źródłami. Przenosili ciężar pracy historycznej z krytyki źródeł i rekonstrukcji przeszłych wydarzeń na sformułowanie problemu badawczego i zbudowanie własnych argumentów odpowiadających na postawione pytania. Koncentrowali się na wyjaśnianiu procesu historycznego i modelowaniu przebiegu badanych zjawisk, a nie na narracji o wydarzeniach. Ten sposób uprawiania historii nie jest w Polsce częsty.

Trzecią kanoniczną cechą zawodu historyka jest odwoływanie się do historiograficznych tradycji badawczych i włączanie swoich badań w łańcuch wcześniejszych dokonań oraz istniejących ustaleń. Wymaga to dobrej znajomości stanu dorobku historycznego i wiąże się z czasochłonnym procesem zdobywania erudycji w dyscyplinie. Ta cecha jest pochodną rozpowszechnionego założenia, że proces poznawczy polega na stopniowej, rozłożonej na pokolenia rekonstrukcji przeszłości, odtworzeniu jej przebiegu, a zatem kolejne generacje dokładają

swoje ustalenia do mapy wiedzy, którą stworzyli poprzednicy. Moi respondenci-historycy podkreślali znaczenie tych kompetencji dla zrozumienia kontekstu badanych zagadnień, co jest warunkiem wyjścia poza naiwne i prezentystyczne odczytania materiałów z przeszłości.

Inaczej do obu tych kwestii odnosili się badani socjologowie. Zasadniczo nie było dla nich istotne opanowanie umiejętności prowadzenia badań historycznych na źródłach. Wystarcza im dobra znajomość wiedzy historycznej i śledzenie nowych ustaleń, by na tej podstawie móc stawiać nowe pytania, formułować hipotezy i dążyć do wyjaśnień zakorzenionych w przeszłości. Zainteresowany przeszłością socjolog może korzystać z ustaleń historyków, traktując je jak materiał faktograficzny potrzebny do budowania modeli i formułowania uogólnień. Bardzo wyraźnie wybrzmiało przekonanie, że socjologowie w odróżnieniu od historyków nie rekonstruują przeszłości, ale ją wyjaśniają.

Tylko cztery osoby spośród indagowanych przeze mnie socjologów prowadziły własne badania źródłowe, wykorzystując materiały archiwalne. Wskazywali na trudność z budowaniem narracji, kiedy trzeba powiązać socjologiczny sposób analizy z zebranymi materiałami historycznymi. Z drugiej strony jest to jednak opłacalna strategia, bo zapewnia podwójne uprawomocnienie, zarówno dla odbiorców z kręgów historycznych, jak i socjologicznych.

Rozmawiałam też z socjologami, którzy ukończyli studia historyczne lub humanistyczne studia interdyscyplinarne i przeszli socjalizację do profesji historyka. Przykładają oni znacznie większą wagę do warsztatu historycznego i wykazują zrozumienie dla konieczności badań źródłowych. Doceniają też złożoność sztuki interpretacji przeszłości, w której trzeba uwzględniać kontekst badanej epoki. Znajomość historiografii na badany temat jest dla nich wymogiem oczywistym.

W przekraczaniu granic dyscyplinarnych między historią i socjologią istotne okazało się dookreślenie, na czym polega profesjonalne podejście do przeszłości. Niedotrzymanie tych warunków naraża badacza na dyskredytujący zarzut działań amatorskich, niespełniających wymogów postępowania naukowego. Definicją rozporządzają historycy i to oni dokonują oceny, czy podjęte próby analiz przeszłości można uznać za prawomocne. Dla socjologów te wymogi, choć ważne, nie są rozstrzygające. Uważają też, że opanowanie warsztatu jest możliwe samodzielnie. Pomniejsza to rolę historyków jako strażników właściwego badania przeszłości. Socjologowie akcentują natomiast teoretyczną atrakcyjność i pomysłowość w proponowaniu nowych ujęć. Są przy tym otwarci na korzystanie z dorobku nauki historycznej jako zasobu danych do formułowania swoich interpretacji, podobnie jak historycy byli chętni do sięgania po socjologiczne pojęcia, kategorie, a czasem także metody badawcze.

Praktykowanie interdyscyplinarności

Praktyki interdyscyplinarne wśród akademików z obu grup były podobne. Respondenci mówili, że druga dyscyplina jest dla nich rezerwuarem bądź zasobem, z którego można czerpać dla wzbogacenia własnych badań. Rozglądają się po jej obszarze i szukają przydatnych rzeczy dla siebie. Socjologowie mówili na przykład, że „korzystają z owoców pracy historyków”. Czasem używano też określenia, że druga dyscyplina jest terenem do kłusowania. Jednak różnice między nimi uznawano za na tyle znaczące, że padały sformułowania, iż „nie wolno wchodzić w buty innych dyscyplin” i „pobieżnie żonglować” pojęciami czy metodami. Grozi to bowiem banalnym i płytkim łączeniem dyscyplin. W opinii niektórych interdyscyplinarność jest trudna i rzadka, bo wymaga posiadania kompetencji z każdej dziedziny. Jednak na przykład socjologowie, którzy podjęli badania historyczne i pracowali z tradycyjnymi źródłami historycznymi, mówili, że opanowanie potrzebnego warsztatu było w ich zasięgu. Obawiali się oceny ze strony historyków, ale byli przekonani, że nauczyli się poprawnego postępowania badawczego. Niepewność brała się z poczucia braku prawomocności i bycia obcymi w środowisku historycznym, co groziło też etykietą dyletanta. Podobne obawy o poprawne stosowanie metod socjologicznych, o krytykę postępowania badawczego i wyników ze strony socjologów żywią historycy. Łatwiejszą i bezpieczniejszą drogą wydawało się nawiązanie współpracy badaczy z wielu pól naukowych i tworzenie zespołów z różnych dyscyplin. Współpraca socjologów z historykami nie zdarza się jednak często. Jeśli już ma miejsce, to polega na wyraźnym rozdzieleniu zadań i osobnych kompetencjach.

Wielu historyków było przekonanych, że „już nie da się robić dziś ciekawej historii bez dialogu z innymi dyscyplinami”. Dla młodszych respondentów, którzy niedawno uzyskali doktorat i stoją na początku kariery akademickiej, jasna była pokoleniowa różnica postaw wobec tej kwestii. Interdyscyplinarność wydaje się im atrakcyjna, bo umożliwi poszerzenie wachlarza metod i inspiracji, a nie widzą w niej zagrożenia dla tożsamości dyscypliny.

Najczęściej w moich relacjach dominuje poczucie wzajemnego dystansu socjologów i historyków, a nawet „szorstkiej przyjaźni” między nimi. Praktyki badawcze głównego nurtu i codzienne życie naukowe obu wspólnot są od siebie oddalone. W opinii jednej z socjolożek „poważne zainteresowanie analizami historycznymi ustawia ją na marginesie głównego nurtu socjologii”. Dobrym sposobem przezwyciężenia niejasnej przynależności i zarzutów o brak profesjonalizmu jest znalezienie nowej identyfikacji i środowiska naukowego, w którym można budować swoją pozycję naukową. Dlatego częstą strategią interdyscyplinarnych

badaczy jest tworzenie osobnych subdyscyplin. Nowe pole naukowe daje szansę wykreowania swojej tożsamości i większe możliwości w zdefiniowaniu osobnego przedmiotu badań, metodologii oraz stylu badawczego. Ciekawą kwestią jest pytanie o to, kto zarządza tymi procesami, czyli badacze której z dyscyplin zdobywają przewagę w ustanawianiu odrębności nowego pola naukowego.

Subdyscypliny jako strategia normalizująca

Do bliższej analizy wybrałam dwie specjalności z pogranicza: socjologię historyczną i historię mówioną. Rozmawiałam z osobami, które identyfikują się z nimi.

Środowisko badaczy historii mówionej składa się głównie z socjologów i historyków. Łączy ich refleksja nad metodą, która pierwotnie została zapożyczona z socjologii, a dzisiaj stopniowo jest rozszerzana i adaptowana do badań historycznych o innych już celach. Polskie Towarzystwo Historii Mówionej oraz Wrocławski Rocznik Historii Mówionej dowodzą, że rozpoczął się proces krzepnięcia instytucjonalnego. Jednak moi rozmówcy mieli wątpliwości, czy jest już specjalność uznana jako pełnoprawne podejście w polu historycznym. O ile znajduje zrozumienie wśród historyków społecznych i dziejów najnowszych, to zasadnicza część środowiska wciąż ma trudności z zaakceptowaniem relacji mówionych jako pełnowartościowych źródeł historycznych. Historycy z tego nurtu obserwują stopniowy, choć zachodzący z oporami, proces włączania tej metodologii i jej normalizacji w obręb nauki historycznej. Dla socjologów natomiast to podejście jest związane z rozwojem studiów nad pamięcią. Jeden z rozmówców podkreślał jednak odmienności, ponieważ dla niego „historia mówiona jest o rzeczywistości, a nie o sposobach pamiętania”. Studia nad Zagładą Żydów stanowiły kolejną istotną przestrzeń podobnych zainteresowań i inspiracji. W środowisku historii mówionej ważną grupą byli ludzie związani z Ośrodkiem KARTA, niekoniecznie akademicy, doskonalący metodę wywiadów od praktycznej strony ich gromadzenia. Można tym samym stwierdzić, że środowisko historii mówionej jest szerokie i inkluzywne.

Jedna z historyczek, która współtworzyła powstanie tej specjalności, mówiła, że odkrycie tego podejścia do przeszłości było momentem korekty jej ścieżki zawodowej przez włączenie perspektywy socjologicznej. Dało to możliwość nawiązania kontaktu z otaczającym światem i prowadzenia badań wśród ludzi. Mówiła też, że „żyjemy w tej bańce” osób stawiających specyficzne pytania badawcze, które dla innych historyków nie są interesujące. Mając wiedzę o początkach tego nurtu, stwierdziła, że „na pewnym etapie historia mówiona była tratwą, na której mogliśmy przetrwać”. Chodziło zarówno o socjologów zainteresowanych

metodami jakościowymi oraz rolą przeszłości w teraźniejszości, jak i historyków, dla których ważne było socjologiczne spojrzenie na proces historyczny.

W porównaniu z bardziej okrzepłym środowiskiem historii mówionej socjologia historyczna dopiero zaczyna się wyodrębniać i, podobnie jak badacze *oral history*, także socjologowie historyczni odwołują się do dorobku i tradycji z globalnego pola nauki. Poza tym sposób pojmowania socjologii historycznej przez moich rozmówców był różny w zależności od tego, czy mają oni silniejsze, czy słabsze związki z nauką historyczną. Ci pierwsi skłaniali się do przekonania, że uprawianie tego typu socjologii wymaga biegłości w zakresie warsztatu historycznego oraz znajomości dorobku historiografii na podejmowany temat. Prowadzenie własnych źródłowych badań historycznych jest preferowanym sposobem, gwarantującym solidne ugruntowanie stawianych tez. Umożliwia także kontakt i akceptację historyków. Oznacza to, że uznają ich jurysdykcję w domenie przeszłości, a socjologię historyczną widzą jako obszar wspólny.

Z drugiej strony spotkałam się z opiniami negującymi niezbędność pracy ze źródłami archiwalnymi. Opracowania historyków są traktowane jak zaplecze do zbierania danych potrzebnych przy interpretacji. Zaznacza się tu wyraźnie autonomię od pola nauki historycznej. Ci badacze widzą miejsce socjologii historycznej w wolnej przestrzeni dotąd niezagospodarowanej przez historyków. Siłą tego podejścia jest metoda porównawcza i ujęcie kontekstowe, dzięki któremu lokalna przeszłość może stać się częścią szerszego obrazu. Polska historia może być umieszczona w perspektywie europejskiej bądź globalnej, interpretowana w kategoriach modernizacji, układu centrum-peryferie lub historii imperiów.

Według moich respondentów atrakcyjność socjologii historycznej jako podejścia interdyscyplinarnego polega na możliwości tworzenia nieoczywistych, świeżych pomysłów badawczych. Jak mówiła jedna z badaczek: „trudno utrzymywać podziały dyscyplinarne, kiedy chce się powiedzieć coś nowego”. Ważnym uzasadnieniem zajęcia się socjologią historyczną jest włączenie w dialog międzynarodowy.

O ile historię mówioną uprawiają zarówno socjologowie, jak i historycy, to socjologia historyczna ma charakter subdyscypliny w obrębie jednej nauki (do pewnego stopnia także antropologii). Nie jest też budowana wokół własnej, osobnej metodologii. Moi rozmówcy wskazywali na liczne wyzwania metodologiczne, które dopiero należy podjąć. Chodzi na przykład o problematyczność używania współczesnych pojęć socjologicznych do przeszłej rzeczywistości. Istotne jest ugruntowanie w szerszych ramach teoretycznych, które są ważne przy kluczowym zadaniu, jakim jest znalezienie powiązań łączących wydarzenia historyczne z teraźniejszością oraz wskazanie mechanizmów, które stoją za tym związkiem. Wśród

moich rozmówców niewielu zgadzało się na określenie siebie mianem socjologów historycznych, choć w swoich pracach odwołują się do tej subdyscypliny. Mówili, że jest to identyfikacja mało zrozumiała w Polsce, nie tylko dlatego, że jest wciąż obca i nieugruntowana, ale też z powodu specyfiki naszej socjologii, w której od początków ważne były odwołania do przeszłości. Historyczna socjologia jest zatem, jak dotąd, po prostu pewnym stylem uprawiania tej nauki.

Sposób myślenia socjologów historycznych o ich przynależności dyscyplinarnej dobrze oddaje refleksja socjolożki Anny Wylegały, autorki książki *Był dwór, nie ma dworu*, za którą otrzymała Nagrodę Historyczną m.st. Warszawy im. Kazimierza Moczarskiego: „Czy tak zakreślona problematyka i metodologia sprawiły, że przestałam być badaczką społeczną, a weszłam w rolę historyczki? Bynajmniej nie. Zmiana społeczna od zawsze pozostaje w centrum zainteresowań socjologii. W szczególności socjologia historyczna jako orientacja teoretyczno-metodologiczna przyjmuje, że zjawiska społeczne są w swej istocie historyczne i należy badać je zawsze w kontekście zjawisk je poprzedzających oraz z naciskiem na ich procesualność” [Wylegała 2021: 340].

ZAKOŃCZENIE

Młodsze pokolenie polskich naukowców funkcjonuje w szybko zmieniających się uwarunkowaniach. Zmianom tym poddawane są reguły zdobywania stopni i tytułów naukowych, zasady oceny dorobku i wymagania przy zatrudnieniu w uniwersytetach. Do istotnych kryteriów należy dziś wymóg innowacyjności oraz umiędzynarodowienia. Sięganie do innych dyscyplin jest skutecznym sposobem na wzbogacenie swoich dokonań naukowych w tych dwóch aspektach. Skorzystanie z zasobów innej dyscypliny umożliwia nowatorskie ujęcia i oryginalne osiągnięcia. Pomaga to w zbudowaniu obiecującej ścieżki kariery naukowej, zapewnia większą rozpoznawalność.

Kolejną ważną przyczyną jest możliwość stworzenia własnego środowiska, a przez to uzyskanie niezależności od dotychczasowych hierarchii w swojej dyscyplinie. Wyodrębnienie nowej subdyscypliny nie dokonuje się tylko w efekcie dążeń badaczy, konieczny jest sprzyjający kontekst strukturalny. Można za taki uznać rozwijającą się relację polskich nauk społecznych z globalnym polem akademickim, w którym socjologia historyczna i studia nad pamięcią mają ustabilizowaną pozycję. Ułatwia to roszczenia do budowania osobnych środowisk, a jednocześnie na forum międzynarodowym wpisanie się w którąś z tych specjalności ułatwia prezentowanie badań o naszym regionie, szczególnie o naszej historii, w sposób zrozumiały w obiegu globalnym. Reinterpretacje przeszłości,

analizy makroprocesów społecznych, śledzenie mikronarracji i zapisów pamięci społecznej – dotąd ciekawe tylko w wewnętrznych debatach nad polską historią i w sporach politycznych – mogą być teraz wypowiedziane językiem zrozumiałym w dyskusjach międzynarodowych.

Praktykowanie interdyscyplinarności naraża zarówno socjologów, jak i historyków na zarzuty nieuprawnionego przekroczenia granic i braku profesjonalizmu. Podejmują oni zatem różne strategie obronne. Jedna polega na udowodnieniu kompetencji w obu dyscyplinach, aby uzyskać akceptację także w tym drugim, obcym środowisku. Częstsza strategia polega na ignorowaniu krytyki spoza własnej dyscypliny (o ile taka w ogóle się pojawi, bo często te praktyki pozostają „niewidzialne”). Takie działania określane są wtedy jako „czerpanie z zasobów”, „sięganie” czy „korzystanie” z korpusu drugiej nauki. Otwarta pozostaje kwestia prawomocności takich form zapożyczania i przenoszenia do nowego kontekstu.

Jednak najkorzystniejszą strategią jest stworzenie nowego środowiska, własnego podpoła akademickiego, w którym ustanawia się zasady metodologiczne, praktyki postępowania i tworzy nową tożsamość oraz wewnętrzne hierarchie i uprawomocnienia. Pokazałam dwie takie ścieżki. Formowanie się socjologii historycznej przebiega zasadniczo w obrębie socjologii. Natomiast środowisko historii mówionej funkcjonuje w obszarze pomiędzy historią a naukami społecznymi. Można pokusić się o stwierdzenie, że skutkiem tej fundamentalnej interdyscyplinarności są mała spójność nowego pola, zaznaczające się różnice celów badawczych i różnice w rozumieniu metody.

Praktyki przekraczania granic dyscyplin zwykle spotykają się z reakcją obronną w obu naukach. Dzieje się tak tylko wtedy, gdy zostaną one dostrzeżone i zdefiniowane jako zagrożenie dla tożsamości i pozycji dyscyplin. Wydaje się, że widoczność w dyskursie publicznym jest tu ważniejsza od obiegu ściśle naukowego. Historycy zauważyli głównie te książki o przeszłości napisane przez nie-historyków, które odbiły się echem w dyskusjach publicznych. Socjologowie natomiast zdają się nie przejmować używaniem narzędzi, metod, pojęć czy teorii socjologicznych w różnych dyscyplinach humanistycznych, już raczej reagują na włączanie się historyków do diagnozowania współczesnego społeczeństwa. W obu przypadkach w grę wchodzi publiczna funkcja tych nauk: monopol na narracje o polskiej historii i monopol formułowania diagnoz społecznych. Nawiązując do tezy Tomasza Zaryckiego o polskim polu władzy, można stwierdzić, że wyznacza ono też kluczowe punkty widoczności dla obu nauk [Zarycki 2022a].

Historycy bardziej niż socjologowie traktują praktyki przekraczania granic jako zagrożenie i bardziej dbają o swój „fach w rękę”. Apelują o wzmocnienie pozycji historii w humanistyce, aby „nie służyła innym naukom tylko do dostar-

czania przykładów z dziejów” [Wiślicz 2010: 44]. To wśród historyków można spotkać krytyczną opinię, dyskwalifikującą pokusy interdyscyplinarności. Według Tomasza Kizwaltera istnienie podziałów dyscyplinarnych jest wyrazem postępu profesjonalizacji w nauce, a ktoś, kto je przekracza, ryzykuje uznanie za „intruza bezprawnie penetrującego cudze terytorium” [Kizwalter 2014: 291]. Jednak czerpanie w pracy historycznej z pojęć czy teorii socjologicznych uznawane jest tam za pożądane i wysoko cenione. Jest to chyba potwierdzenie tezy o mocnej pozycji historii w polskim polu akademickim – i równolegle także w przestrzeni publicznej.

Można tutaj zastosować tezę o dualnym charakterze systemu produkcji wiedzy na peryferiach [Warczok, Zarycki 2016: 48 i nast.]. Istotne stają się różnice między bardziej „kosmopolitycznymi” i „suwerennymi” sposobami budowania relacji ze światowym centrum, w tym przypadku z globalną nauką. Można więc mówić o biegunie narodowym i biegunie „umiędzynarodowionym”. Analizowana tutaj relacja socjologii i historii wpisuje się w ten podział. Historia jest bliżej pierwszej pozycji jako silnie związana z lokalnymi dyskursami i nawiązująca do nadrzędności interesów miejscowych. Zdecydowana obrona autonomii dyscypliny wynika z uznania tożsamościowej roli historii za podstawową i istotną w przestrzeni narodowej. Socjologię można natomiast ulokować po kosmopolitycznej stronie. Opisane tutaj dążenia do umiędzynarodowienia karier i badań socjologów historycznych wymagają umiejętnego wpisania polskich przemian społecznych w dyskursy globalne, w teorie i modele ze światowego obiegu naukowego. Być może dlatego w socjologii tak mało jest obrony jej (lokalnej) autonomii i tożsamości. Opisane przeze mnie strategie można tym samym potraktować jako ilustrację postępującego rozmywania się granic socjologii. Koresponduje to z wnioskami Grażyny Woronieckiej, która w niniejszym tomie pisze o schyłku dyscyplin i upomina się o wzmocnienie integralności socjologii.

BIBLIOGRAFIA

- Assorodobraj Nina.** 1963. „Żywa historia». Świadomość historyczna: Symptomy i propozycje badawcze”. *Studia Socjologiczne* 2(9): 5–45.
- Bourdieu Pierre.** 1984. *Homo academicus*. Paris: Minuit.
- Bourdieu Pierre.** 1989. *La noblesse d'Etat. Grandes ecoles et esprit de corps*. Paris: Minuit.
- Bourdieu Pierre.** 2004. *Science of science and reflexivity*. Chicago: University of Chicago Press.
- Cymbrowski Borys.** 2015. Od historyzmu do socjologii historycznej. W: *Socjologia historyczna. Wokół wyzwań teoretycznych i praktyki badawczej*. B. Cymbrowski, K. Frysztacki (red.), 61–75. Opole: Wydawnictwo Uniwersytetu Opolskiego.
- Cymbrowski Borys, Krzysztof Frysztacki.** 2015. *Socjologia historyczna. Wokół wyzwań teoretycznych i praktyki badawczej*. Opole: Wydawnictwo Uniwersytetu Opolskiego.

- Domańska Ewa.** 2014. W obronie dyscypliny: Problem suwerenności i re-profesjonalizacji historii. W: *Historia- dziś. Teoretyczne problemy wiedzy o przeszłości*. E. Domańska, R. Stobiecki, T. Wiślicz (red.), 99–114. Kraków: Universitas.
- Domańska Ewa.** 2022. Metodologia praktyczna. W: *Wprowadzenie do metodologii historii*. E. Domańska, J. Pomorski (red.), 359–374. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Engelking Barbara.** 1994. *Zagłada i pamięć. Doświadczenia Holocaustu i jego konsekwencje opisane na podstawie relacji autobiograficznych*. Warszawa: Wydawnictwo IFiS PAN.
- Filipkowski Piotr.** 2010. *Historia mówiona i wojna. Doświadczenie obozu koncentracyjnego w perspektywie narracji biograficznych*. Wrocław: Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego.
- Gałęziowski Jakub.** 2022. „Czas na analizę! O potrzebie seminariów historii mówionej”. *Wrocławski Rocznik Historii Mówionej* 12: 226–246. <https://doi.org/10.26774/wrhm.358>.
- Gorlach Krzysztof, Marzena Wierzbą-Kubat.** 2015. „Historia społeczna i socjologia historyczna. Rezultaty pewnego spotkania”. *Studia Socjologiczne* 1(216): 261–293.
- Guzowski Piotr.** 2013. “The origins of the European marriage pattern in early modern period from the perspective of Polish history”. *Acta Poloniae Historica* 108: 5–44.
- Guzowski Piotr.** 2019. „Przyziemne potrzeby w badaniach społeczno-gospodarczych dawnej Polski”. *Historyka. Studia Metodologiczne* 49: 329–359. <https://doi.org/10.24425/hsm.2019.130585>.
- Hałas Elżbieta.** 2012. *Kultura jako pamięć. Posttradycyjalne znaczenie przeszłości*. Kraków: Nomos.
- Kałwa Dobrochna.** 2014. Historia kobiet versus studia gender – o potrzebie interdyscyplinarnego dialogu. W: *Historia dziś. Teoretyczne problemy wiedzy o przeszłości*. E. Domańska, R. Stobiecki, T. Wiślicz (red.), 115–126. Kraków: Universitas.
- Każmierska Kaja.** 2008. *Biografia i pamięć. Na przykładzie pokoleniowego doświadczenia ocalałych z Zagłady*. Kraków: Nomos.
- Każmierska Kaja, Katarzyna Waniek.** 2020. *Telling the great change: The process of the systemic transformation in Poland in biographical perspective*. Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego.
- Kizwalter Tomasz.** 2014. Interdyscyplinarność jako działania niezdrowe, niemoralne i (prawie) nielegalne (ale przyjemne). W: *Głosy w sprawie interdyscyplinarności*. J. Kurczewska, M. Lejzerowicz (red.), 289–292. Warszawa: Wydawnictwo IFiS PAN.
- Kolasa-Nowak Agnieszka.** 2001. *Socjolog w badaniu przeszłości. Koncepcja socjologii historycznej Charlesa Tilly’ego*. Lublin: Wydawnictwo UMCS.
- Kolasa-Nowak Agnieszka.** 2010. *Zmiana systemowa w Polsce interpretacjach socjologicznych*. Lublin: Wydawnictwo UMCS.
- Kolasa-Nowak Agnieszka.** 2019. „Znaczenie historii w studiach regionalnych. Rola przeszłości w polskich studiach regionalnych”. *Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny* 81(4): 239–252. <https://doi.org/10.14746/rpeis.2019.81.4.18>.
- Kolasa-Nowak Agnieszka.** 2021. „Perspektywy socjologii historycznej w Polsce. Przeszłość w praktyce badawczej socjologów”. *Stan Rzeczy* 2(21): 31–53. <https://doi.org/10.51196/srz.21.2>.
- Kolasa-Nowak Agnieszka.** 2022. „Jaka socjologia historyczna w Polsce? Pomiedzy tradycja socjologii obywatelskiej a umiędzynarodowieniem”. *Kultura i Społeczeństwo* 66(4): 9–28. <https://doi.org/10.35757/KiS.2022.66.4.1>.
- Kolasa-Nowak Agnieszka, Marta Bucholc.** 2023. “Historical sociology in Poland: Transformations of the uses of the past”. *East European Politics and Societies and Cultures* 37(1): 3–29. <https://doi.org/10.1177/088832542111057908>.

- Kończal Kornelia, Joanna Wawrzyniak.** 2011. „Polskie badania pamięcioznawcze: Tradycje, koncepcje, (nie)ciągłości”. *Kultura i Społeczeństwo* 4: 11–63.
- Kucia Marek.** 2005. *Auschwitz jako fakt społeczny. Historia, współczesność i świadomość społeczna KL Auschwitz w Polsce*. Kraków: Universitas.
- Kuklo Cezary.** 2019. „O historii społecznej z perspektywy demografa historycznego słów parę”. *Historyka. Studia Metodologiczne* 49: 301–328. <https://doi.org/10.24425/hsm.2019.130584>.
- Kurkowska-Budzan Marta.** 2003. „*Historia zwykłych ludzi*”. *Współczesna angielska historiografia dziejów społecznych*. Kraków: Towarzystwo Wydawnicze Historia Jagellonica.
- Kurkowska-Budzan Marta.** 2009. *Antykomunistyczne podziemie zbrojne na Białostocczyźnie. Analiza współczesnej symbolizacji przeszłości*. Kraków: Towarzystwo Wydawnicze Historia Jagellonica.
- Kurkowska-Budzan Marta, Emilia Soroko, Marcin Stasiak.** 2021. “Structured interview in historical research. A description of research procedures”. *Historyka. Studia Metodologiczne* 51: 299–323. <https://doi.org/10.24425/hsm.2021.138890>.
- Kwaśniewicz Władysław.** 1982. „Przeciw lekceważeniu historycznego punktu widzenia w badaniach socjologicznych”. *Studia Socjologiczne* 1/2: 6–30.
- Kwiatkowski Piotr.** 2008. *Pamięć zbiorowa społeczeństwa polskiego w okresie transformacji*. Warszawa: Scholar.
- Kwiatkowski Piotr, Lech Nijakowski, Barbara Szacka, Andrzej Szpociński.** 2010. *Między codziennością a wielką historią. Druga wojna światowa w pamięci zbiorowej społeczeństwa polskiego*. Warszawa: Scholar.
- Mateja-Jaworska Bogumiła, Marta Zawodna-Stephan.** 2019. *Badania życia codziennego w Polsce. Rozmowy (nie)codzienne*. Poznań: Wydawnictwo Naukowe UAM.
- Melchior Małgorzata.** 2004. *Zagłada a tożsamość. Polscy Żydzi ocaleni na „aryjskich papierach”*. *Analiza doświadczenia biograficznego*. Warszawa: Wydawnictwo IFiS PAN.
- Nijakowski Lech.** 2013. *Rozkosz zemsty. Socjologia historyczna mobilizacji ludobójczej*. Warszawa: Scholar.
- Magdalena Saryusz-Wolska, Robert Traba.** 2014. *Modi Memorandi. Leksykon kultury pamięci*. Warszawa: Scholar.
- Sosnowska Anna.** 2004. *Zrozumieć zacofanie. Spory historyków o Europę Wschodnią (1947–1994)*. Warszawa: Trio.
- Sosnowska Anna.** 2021. „Socjologia historyczna – kluczowa na peryferiach”. *Stan Rzeczy* 2(21): 9–28. <https://doi.org/10.51196/srz.21.1>.
- Stobiecki Rafał.** 2014. Główne narracje o przeszłości Polski po 1945 roku. Próba charakterystyki. W: *Historia – dziś. Teoretyczne problemy wiedzy o przeszłości*. E. Domańska, R. Stobiecki, T. Wiślicz (red.), 67–88. Kraków: Universitas.
- Stobiecki Rafał.** 2015. „Różne oblicza historycznego rewizjonizmu”. *Sensus Historiae* 2: 17–37.
- Stolarz Agata.** 2016. „*Dzielenie się pamięcią*”. *Praktyka i teoria historii mówionej*. Lublin: Instytut Europy Środkowo-Wschodniej.
- Szacka Barbara.** 2006. *Czas przeszły, pamięć, mit*. Warszawa: ISP PAN.
- Szacka Barbara, Anna Sawisz.** 1990. *Czas przeszły i pamięć społeczna: Przemiany świadomości historycznej inteligencji polskiej 1965–1988*. Warszawa: Instytut Socjologii UW.
- Szoltyssek Mikołaj.** 2015. *Rethinking East-Central Europe: Family systems and co-residence in the Polish-Lithuanian Commonwealth*, Vol. 1–2. Bern: Peter Lang.
- Szpociński Andrzej.** 1989. *Przemiany obrazu przeszłości Polski*. Warszawa: Instytut Socjologii UW.

- Szpoiński Andrzej, Piotr Kwiatkowski.** 2006. *Przeszłość jako przedmiot przekazu*. Warszawa: Scholar.
- Sztompka Piotr.** 1988. „Socjologia jako nauka historyczna”. *Studia Socjologiczne* 1(2): 5–32.
- Sztompka Piotr.** 2004. Współczesna socjologia wśród innych nauk społecznych: burzenie murów i przekraczanie granic. W: *Władza, naród, tożsamość: Studia dedykowane Profesorowi Hieronimowi Kubiakowi*. K. Gorlach, M. Niezgodą, Z. Serega (red.), 39–44. Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego.
- Tilly Charles.** 1984. *Big structures, large processes and huge comparisons*. New York: Russell Sage.
- Topolski Jerzy.** 2016. *Teoretyczne problemy wiedzy historycznej. Antologia tekstów*. Poznań: Wydawnictwo Nauka i Innowacje.
- Urbanska Karolina, Sylvie Huet, Serge Guimond.** 2019. “Does increased interdisciplinary contact among hard and social scientists help or hinder interdisciplinary research?”. *PLoS ONE* 14(9): e0221907. <https://doi.org/10.1371/journal.pone.0221907>.
- Wagner Barbara, Tomasz Wiślicz.** (red.). 2008. *Obserwacja uczestnicząca w badaniach historycznych*. Zabrze: InfortEditions.
- Warczok Tomasz, Tomasz Zarycki.** 2016. *Gra peryferyjna. Polska politologia w globalnym polu nauk społecznych*. Warszawa: Scholar.
- Wiślicz Tomasz.** 2010. „Historiografia polska 1989–2009. Bardzo subiektywne podsumowanie”. *Przegląd Humanistyczny* 5(6): 37–48.
- Wiślicz Tomasz.** 2012. *Upodobanie. Małżeństwo i związki nieformalne na wsi polskiej XVII–XVIII wieku. Wzobrazienia społeczne i jednostkowe doświadczenia*. Wrocław: Chronicon.
- Wiślicz Tomasz.** 2021. Nowe tendencje w historiografii polskiej po 1989 roku. Raport diagnostyczny. W: *Wielka zmiana. Historia wobec wyzwań. Pamiętnik XX Powszechnego Zjazdu Historyków Polskich w Lublinie*. T.1. J. Pomorski, M. Mazur (red.), 267–294. Warszawa–Lublin: IPN.
- Wojakowski Łukasz.** 2011. *Państwo i zmiana społeczna w koncepcjach amerykańskiej socjologii historycznej*. Kraków: Nomos.
- Wylegała Anna.** 2021. *Był dwór, nie ma dworu. Reforma rolna w Polsce*. Wołowiec: Czarne.
- Zamorski Krzysztof.** 2014. O doświadczeniach we wdrażaniu specjalizacji „antropologia historyczna” w programie studiów historycznych w Instytucie Historii UJ. W: *Historia – dziś. Teoretyczne problemy wiedzy o przeszłości*. E. Domańska, R. Stobiecki, T. Wiślicz (red.), 165–171. Kraków: Universitas.
- Zarycki Tomasz.** 2022a. Polskie pole władzy w XX wieku jako generator znaczeń. Szkic ujęcia teoretycznego. W: *Polskie nauki społeczne w kontekście relacji władzy i zależności międzynarodowych*. T. Zarycki (red.), 13–44. Warszawa: Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego.
- Zarycki Tomasz.** 2022b. *The Polish elite and language sciences: A perspective of global historical sociology*. Cham: Palgrave Macmillan.
- Żarnowski Janusz.** 2011. *Historia społeczna. Metodologia – ewolucja – perspektywy*. Warszawa: Neriton.
- Żarnowski Janusz.** 2014. Historia społeczna i struktury społeczne: Zdewaluowane terminy czy niezbędne składniki współczesnej nauki historycznej? W: *Historia – dziś. Teoretyczne problemy wiedzy o przeszłości*. E. Domańska, R. Stobiecki, T. Wiślicz (red.), 127–142. Kraków: Universitas.

Agnieszka Kolasa-Nowak

INTERDISCIPLINARY STRATEGIES IN SOCIOLOGY AND HISTORY

Abstract

This article analyses the issue of interdisciplinarity by examining the borders between sociology and history in Polish academia. From the perspective of the sociology of science, I reconstruct the current state of relations between these disciplines, attempts to cross borders and create research communities in areas such as historical sociology, oral history, women's history. I describe the interdisciplinary strategies of sociologists and historians of the younger generation, and especially their practices of building scientific careers. What happens on the outskirts of scientific disciplines triggers processes essential to their identity and autonomy, and changes the relationships in the entire constellation of scientific fields. In Poland, sociology and history are closely related disciplines with a long tradition of mutual references, inspirations, and influences. To characterise their current state, I utilise the statements of sociologists and historians which I collected in 36 in-depth interviews.

Keywords: interdisciplinarity, sociology of science, Polish academia, historical sociology, oral history